

ZESZYTY DO DEBAT HISTORYCZNYCH

Współobywatele czy dyskryminowana mniejszość? Ukraińcy w Niepodległej

ELŻBIETA KWIECIŃSKA



ZESZYTY DO DEBAT HISTORYCZNYCH

Współobywatele czy dyskryminowana mniejszość? Ukraińcy w Niepodległej

ELŻBIETA KWIECIŃSKA

Sulejówek 2021



1. Henryk Józewski, autor zdjęcia nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe

WSTĘP

II Rzeczpospolita, którą Polacy uważali za swoje państwo narodowe, była jednocześnie domem dla wielu grup etnicznych i mniejszości narodowych. Najliczniejszą z nich byli Ukraińcy, którzy według powszechnego spisu ludności z 1931 r. stanowili aż 15% (4 mln) mieszkańców II RP – dla porównania osób identyfikujących się jako Polacy było 69% (17,8 mln).

Ukraińcy zamieszkujący II RP dominowali w województwach południowo-wschodnich (wołyńskim, lwowskim, tarnopolskim, stanisławowskim) – w nich to Polacy generalnie stanowili mniejszość. Na tych terenach ludność polska, a także żydowska, przeważała w miastach, stanowiących wyspy pośród terenów wiejskich, na których zdecydowanie dominowali Ukraińcy. Już na wstępie warto zauważyć, że ludność ukraińska była wewnątrznie zróżnicowana, co obrazują chociażby podziały wyznaniowe – Ukraińcy w Galicji Wschodniej, należącej przed I wojną światową do Austro-Węgier, wyznawali grekokatolicyzm¹, natomiast na ziemiach porosyjskich – Wołyniu, a także w Ukrainie centralnej i wschodniej – prawosławie. Nieliczni byli także Ukraińcy wyznania rzymskokatolickiego.

Sytuacja ludnościowa w południowo-wschodnich województwach II RP powodowała, że za „swoje” uważali je zarówno Polacy, jak i Ukraińcy. Ci drudzy jako „ukraińskie terytorium etniczne” postrzegali ziemię aż po rzekę San (**patrz: ilustracja 2, s. 5**), natomiast Polacy nie wyobrażali sobie Polski bez „Kresów”, w tym Lwowa, który był stolicą cieszącej się przed Wielką Wojną autonomią Galicji i w związku z tym był centrum polskiej kultury pod zaborami. **W efekcie po I wojnie światowej tereny te stały się areną wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918-1919.**

Walki o granicę wschodnią II RP

Po upadku Rusi Kijowskiej², ziemie Ukrainy były przedmiotem dominacji jej sąsiadów – Rzeczpospolitej, Rosji, a nawet Imperium Osmańskiego – a ludność

1 Kościół grekokatolicki – kościół wywodzący się z tradycji chrześcijaństwa wschodniego (bizantyjskiej), zachowujący odrębność liturgiczną, ale uznający prymat papieża i dogmatykę katolicką.

2 Ruś Kijowska (882-1240) – średniowieczne państwo w Europie Wschodniej, rządzone przez dynastię Rurykowiczów. Z tradycji Rusi Kijowskiej swoje pochodzenie wywodzą narody ukraiński, rosyjski i białoruski.

zamieszkująca Ukrainę podejmowała próby stworzenia własnych struktur państwowych, jak państwo kozackie, również poprzez zbrojne zrywy, takie jak powstanie Chmielnickiego³. Po upadku I Rzeczypospolitej tereny dzisiejszej Ukrainy zostały podzielone pomiędzy Cesarstwo Rosyjskie i Austro-Węgry. W ciągu XIX wieku rozwijał się na nich nowoczesny ukraiński ruch narodowy, w szczególności w znajdującej się pod władzą austriacką Galicji Wschodniej.

Po upadku monarchii austro-węgierskiej w listopadzie 1918 r. Ukraińcy proklamowali we Lwowie Zachodnioukraińską Republikę Ludową⁴ (ZURL), która w styczniu 1919 r. przyłączyła się do Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL)⁵. ZURL toczyła z Polską wojnę o przynależność Galicji Wschodniej. Po wojnie polsko-bolszewickiej, w której URL była sojusznikiem II RP, na mocy traktatu ryskiego podpisanego 18 marca 1921 r. terytorium dzisiejszej Ukrainy zostało podzielone na rzece Zbrucz pomiędzy Polskę, Rosję Radziecką (RFSRR) oraz formalnie odrębną Ukrainę Radziecką (USRR) – RFSRR i USRR od 1922 r. tworzyły Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (porównaj zeszyt: W. Rawski, „Wojna polsko-bolszewicka”).

Ostatecznie polską granicę wschodnią zatwierdziła Rada Ambasadorów Konferencji Pokojowej w Paryżu 15 marca 1923 r. (patrz: tekst 3, s. 33), a tzw. mały traktat wersalski podpisany 28 czerwca 1919 r. (patrz: tekst 2, s. 32) poddawał sprawy o nieprzestrzeganie praw mniejszości narodowych przez Polskę pod sądownictwo międzynarodowe Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej przy Lidze Narodów. Zapisy te wynikały z polityki mocarstw zachodnich, które obawiały się, że zastosowanie zasady samostanowienia narodów wobec tylko jednego z dwóch narodów zamieszkujących sporne terytorium uniemożliwi tym samym stworzenie drugiemu własnego państwa narodowego i będzie w przyszłości przyczyną konfliktów.

Oprócz konfliktu terytorialnego z lat 1918-1919, na nieufność części mniejszości ukraińskiej wobec Polski złożyło się także niedopuszczenie przedstawicieli URL do negocjacji nad traktatem ryskim (patrz: tekst 4, s. 34), kończącym

3 Powstanie Chmielnickiego – powstanie Kozaków Zaporoskich i chłopstwa ruskiego pod przywództwem hetmana kozackiego Bohdana Chmielnickiego przeciwko Rzeczypospolitej. Nabrało wymiaru wojny chłopskiej, trwało w latach 1648-1654.

4 Zachodnioukraińska Republika Ludowa (ZURL) – jedno z dwóch państw ukraińskich – obok Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL) – powstałych w wyniku I wojny światowej. ZURL proklamowała niepodległość na początku listopada 1918 r. i toczyła wojnę z Polską o przynależność Galicji Wschodniej. 22 stycznia 1919 r. doszło do zjednoczenia ZURL z URL.

5 Ukraińska Republika Ludowa (URL) – jedno z dwóch państw ukraińskich (obok Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej) powstałych w wyniku I wojny światowej. Władze URL ogłosiły pełną niepodległość Ukrainy 22 stycznia 1918 r. URL walczyła o niepodległość zarówno z bolszewikami, jak i rosyjską armią białych (porównaj zeszyt: W. Rawski, „Wojna polsko-bolszewicka”). W kwietniu 1920 r. przywódca URL Symon Petlura sprzymierzył się z Józefem Piłsudskim. Ostatecznie armia URL poniosła porażkę w walce z bolszewikami w listopadzie 1920 r., a tereny dzisiejszej Ukrainy w wyniku traktatu ryskiego zostały podzielone między II RP, a ZSRR.



2. Mapa Ukrainy zaprezentowana przez ukraińską delegację na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r.

Na mapie widoczny jest proponowany przez delegację ukraińską projekt zachodniej granicy Ukrainy z Galicją Wschodnią (w tym Lwowem) i Wołyniem należącymi do Ukrainy.

wojnę polsko-bolszewicką, co zostało odebrane przez część ukraińskich elit, sprzymierzonych wcześniej z Polską, jako zdrada (inna grupa Ukraińców – komuniści – orientowała się na Rosję radziecką). **Polska nie dotrzymała wtedy paktu Piłsudski-Petlura⁶ (z 21 kwietnia 1920 r.), w którym zobowiązała się do uznania niepodległości URL w okrojonych granicach, w zamian za co URL zrzekła się na rzecz II Rzeczypospolitej części Wołynia i Galicji Wschodniej ze Lwowem po rzekę Zbrucz.**

Ponadto armia URL stanowiła około 6% wojsk polsko-ukraińskich skierowanych przeciwko bolszewikom w operacji kijowskiej oraz ochraniała na froncie południowym Bitwę Warszawską (**porównaj zeszyt: W. Rawski, „Wojna polsko-bolszewicka”**). Tymczasem, podpisując traktat ryski, II Rzeczpospolita wycofała uznanie dla Ukraińskiej Republiki Ludowej i podzieliła się z bolszewikami jej ziemiami. **W rezultacie, podczas gdy Polska była wielkim wygranym I wojny światowej i uzyskała niepodległość, Ukraina została jednym z jej największych przegranych, co budziło poczucie krzywdy, rewanżu i dążenie do kontestowania międzywojennego porządku przez patriotycznie nastawionych Ukraińców.**

⁶ Pakt Piłsudski-Petlura (Umowa warszawska) – tajna umowa zawarta 21 kwietnia 1920 r. pomiędzy II RP a URL podczas wojny polsko-bolszewickiej. W jej ramach II RP uznawała istnienie URL, URL zaś zgadzała się na wyznaczenie polsko-ukraińskiej granicy na rzece Zbrucz.



3. Ukraińcy w strojach regionalnych, autor zdjęcia nieznanym, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Z drugiej strony, Piłsudski argumentował, że polskie wojsko jest zbyt wycieńczone wojną z bolszewikami, żeby kontynuować walkę. Natomiast nieutworzenie niezależnego państwa ukraińskiego, które byłoby buforem między II RP a ZSRR, odczuwał jako osobistą porażkę. Stąd też w obozie dla internowanych ukraińskich oficerów pod Kaliszem Piłsudski wypowiedział słynne słowa: „Ja was przepraszam, panowie. Ja was bardzo przepraszam. Tak nie miało być”.

Niemniej jednak polscy historycy podkreślają, że Polska była jedynym państwem, które udzieliło pomocy militarnej Ukrainie przeciwko bolszewikom, a dzięki polsko-ukraińskiemu sojuszowi wojskowemu wiosną 1920 r. sprzymierzonym siłom udało się na krótki czas odzyskać ziemie pomiędzy rzekami Zbrucz i Dniepr z Kijowem. Polacy próbowali także przekonać do uznania niepodległej Ukrainy i nieatakowania armii Petlury⁷ zarówno armię „białych” Denikina, jak i bolszewików – bezskutecznie.

Dyskusje nad przebiegiem granicy wschodniej II RP – ustalonej ostatecznie przez traktat ryski – trwały już wcześniej, podczas konferencji pokojowej

⁷ Symon Petlura (1879-1926) – był ukraińskim politykiem. Od lutego 1919 r. przewodził Ukraińskiej Republice Ludowej. W 1920 r. zawarł sojusz z Józefem Piłsudskim w celu wyzwolenia Ukrainy spod władzy bolszewików. Zginął w 1926 r. w zamachu zorganizowanym przez ZSRR.

w Paryżu w 1919 r. **W jej trakcie polscy politycy i dyplomaci odwoływali się do argumentów historycznych, próbując odtworzyć państwo w granicach podzielonej pomiędzy zaborców I Rzeczypospolitej, choć zdawano sobie sprawę z tego, że w trakcie XIX wieku rozwinęły się ruchy narodowe dawnych mieszkańców I RP: Ukraińców, Białorusinów i Litwinów.** Dlatego w trakcie dyskusji posługiwano się także argumentem o konieczności prowadzenia „polskiej misji cywilizacyjnej na Kresach” wobec zamieszkujących je narodowości, rzekomo niezdolnych do stworzenia samodzielnego bytu państwowego. Roman Dmowski, który oprócz przewodzenia Narodowej Demokracji, był także początkowo szefem polskiej delegacji na konferencję pokojową w Paryżu, pisał w „Memoriale o terytorium państwa polskiego zgłoszonym przez R. Dmowskiego prezydentowi Wilsonowi w Waszyngtonie 8 października 1918 roku” (**patrz: tekst 1, s. 31**), iż polska mniejszość reprezentuje jedyną siłę zdolną do rządzenia „na Kresach”, gdyż nie ma tam innego wystarczająco silnego elementu kulturalnego, który byłby zdolny utworzyć stały rząd. W innych notach Dmowski pisał o Litwie, Białorusi i Ukrainie jako o obiektach przetargu między Polską i Rosją, nie zaś jako o samodzielnym narodach. Dzielił on ziemie ukraińskie na te będące częścią „cywilizacji” polskiej i rosyjskiej, których granicę wyznaczył na rzece Zbrucz, która to ostatecznie wyznaczyła granicę II RP po traktacie ryskim.

Warto zaznaczyć, że idea „misji cywilizacyjnej” była często używanym argumentem w polityce imperiów kolonialnych: Wielkiej Brytanii w Indiach czy Francji w Algierii, a także przez Niemcy podczas antypolskiej kampanii *Kulturkampf-u*⁸ (1871-1878) w Wielkopolsce i wcześniej przy rozbiorach Rzeczypospolitej przez Austrię i Prusy. „Niesienie cywilizacji” w historii oznaczało najczęściej uzasadnienie dominacji politycznej i ucisk miejscowej ludności.

Polskie koncepcje polityki wobec mniejszości ukraińskiej

Idea „polskiej misji cywilizacyjnej” była postrzegana przez Ukraińców jako wyraz chęci polonizacji i wzmacniała stereotyp „polskiego pana”, który miał pogardzać i ciemnić ukraińskich chłopów. Stereotyp ten nie jest do końca zgodny

8 *Kulturkampf* (niem. „walka kulturowa”) – polityka prowadzona w Cesarstwie Niemieckim w latach 1871–1878 przez kanclerza Otto von Bismarcka, który usiłował doprowadzić do ograniczenia wpływów Kościoła katolickiego w państwie. Na ziemiach polskich zaboru pruskiego *kulturkampf* wiązał się z zaostrzeniem germanizacji.



4. Uroczystość z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego w ukraińskiej szkole powszechnej w Połonce, autor zdjęcia nieznany (1935 r.), Narodowe Archiwum Cyfrowe

Na zdjęciu widzimy Ukraińców zebranych w urzędzie gminnym z okazji imienin marszałka Piłsudskiego. Trzymany przez nich napis głosi „Niechaj żyje Józef Piłsudski”. Były to ostatnie imieniny za życia Marszałka, który zmarł niecałe 2 miesiące później.

z prawdą, gdyż wśród ludności polskojęzycznej i katolickiej na Ukrainie oprócz bogatego ziemiaństwa mieszkali także biedni chłopci, drobna inteligencja czy rzemieślnicy, którzy skromnym poziomem życia nie odbiegali od swoich ukraińskich sąsiadów. Wielu z nich było potomkami tzw. Mazurów, czyli polskich chłopów zbiegłych wieki temu z Mazowsza i Mazur. Natomiast stosunek polskich władz do Ukraińców jako „cywilizacyjnie niższych” niewątpliwie rodził poczucie upokorzenia z drugiej strony (**patrz: tekst 10, s. 39**).

W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” z 25 lipca 2015 r. „Kresy. Dla nas piekło dla was raj” ukraiński historyk Jarosław Hrycak zauważył, że „mit Kresów jest rozpięty między dwiema równie niepoważnymi skrajnościami. Pierwsza to przekonanie, że Rzeczpospolita to był raj na ziemi, i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ci wredni Moskale, Rusini, Żydzi czy Niemcy. Drugi mit mówi, że było to chciwe imperium, które napadało na sąsiadów, zabierało im ziemię i eksploatowało mieszkańców, a jego głównym celem było zniszczenie Rosji. A cała historia wschodniej Europy to walka imperiów rosyjskiego

i polskiego” (patrz tekst 5, s. 35). Tymczasem rzeczywistość wymykała się takiemu upraszczającemu opisowi, była dużo bardziej złożona i skomplikowana, niż przedstawiała to którakolwiek ze skrajnych narracji.

W II RP Polacy postrzegali więc Ukraińców przez pryzmat wspólnej przeszłości w ramach I Rzeczypospolitej z jednej strony i „polskiej misji cywilizacyjnej” z drugiej, z czego wyłoniły się dwa kierunki polityki wobec mniejszości narodowych: „inkorporacyjny” proponowany przez Romana Dmowskiego i Narodową Demokrację oraz „federalistyczny” propagowany przez Piłsudskiego. Inaczej można je także nazwać także endecką wizją „asymilacji narodowej”, która zmierzała do „umacniania” polskości „na Kresach” oraz piłsudczykowską „asymilacją państwową”, która przedkładała lojalność wobec państwa bez względu na narodowość, przynależność etniczną czy wyznanie.

Co jednak ważne, zarówno Dmowski, jak i Piłsudski nie wyobrażali sobie Polski bez Lwowa i Wilna. Różnicę między nimi stanowiło podejście do kwestii utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Podczas gdy Dmowski nie postrzegał Ukraińców jako oddzielnego narodu i postulował oddanie ziem za rzeką Zbrucz Rosji, Piłsudski uznawał prawo Ukraińców do stworzenia własnego państwa w federacji z Polską, przy czym obydwaj uważali, że ziemie do rzeki Zbrucz ze Lwowem mają się znajdować w granicach Polski.

Program „inkorporacyjny” czy „asymilacji narodowej” proponowany przez Narodową Demokrację zakładał, że jedynymi gospodarzami w II RP mogą być Polacy, a język polski miał być jedynym językiem urzędowym i nauczania w państwowych szkołach. Jak zauważył historyk Andrzej Chojnowski: „Program Narodowej Demokracji był oparty na dwóch błędnych założeniach: przekonaniu o atrakcyjności i sile asymilacyjnej kultury polskiej oraz przeświadczeniu o słabości ruchów narodowych zamieszkujących Polskę mniejszości słowiańskich”⁹. Dla endeków Ukraińcy stanowili zagrożenie dla spójności państwa, które miało być jak najbardziej jednolite narodowościowo. Forsowana przez endecję polonizacja zyskała szczególną przewagę po zabójstwie Bronisława Pierackiego w 1934 r. (patrz: ilustracja 5, s. 10) i po śmierci Józefa Piłsudskiego w 1935 r. (była wtedy realizowana za pośrednictwem Komitetu do Spraw Narodowościowych przy Prezesie Rady Ministrów). Zamiast do zwiększenia spójności młodego państwa doprowadziła jednak do jeszcze większego fermentu wewnętrznego.

Z kolei piłsudczykowski plan „federalistyczny” i „asymilacji państwowej” zakładał, że między narodami byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów wciąż

9 Andrzej Chojnowski, *Mniejszości narodowe w polityce rządów polskich w latach 1921-1926*, „Przegląd Historyczny”, 67/4 (1976 r.), s. 596.



5. Bronisław Pieracki, autor zdjęcia nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Bronisław Pieracki (1895-1934) był ministrem spraw wewnętrznych w latach 1931-1934. Został zamordowany w zamachu terrorystycznym przez UON 15 czerwca 1934 r.

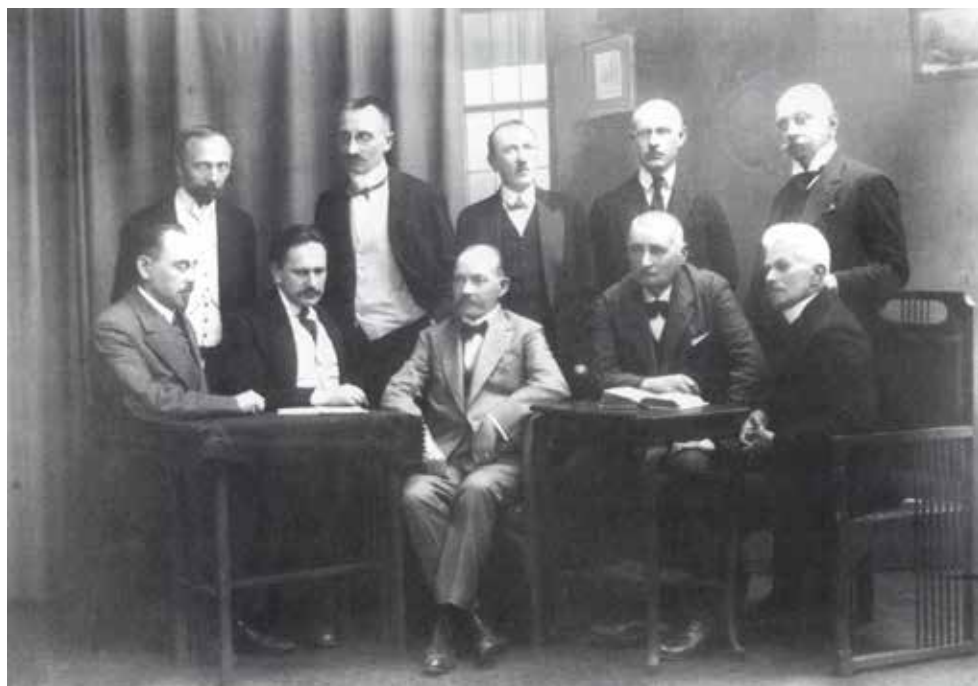
istnieje pewna wspólnota, która powinna być reaktywowana pod postacią federacji opartej na zasadach dobrowolności i równoprawności tworzących ją narodów. Federację uważano za lepsze rozwiązanie niż tworzenie polskiego państwa narodowego w granicach sprzed rozbiorów, gdyż granice etniczne w Europie Środkowo-Wschodniej były niemożliwe do wytyczenia, a starano się zabezpieczyć także prawo do samorozwoju polskiej mniejszości mieszkającej poza granicami II RP. W wymiarze zewnętrznym piłsudczycy wspierali ideologię „prometeizmu”, która widziała w Polsce mitycznego Prometeusza niosącego innym narodom Europy Środkowo-Wschodniej światło wolności przeciwko ciemności idącej z Rosji. W praktyce „prometeizm” oznaczał uznanie Rosji za wspólnego wroga narodów Europy Wschodniej. Dlatego po wojnie polsko-bolszewickiej w Warszawie udzielono schronienia rządowi Ukraińskiej Republiki Ludowej na Emigracji i ukraińskiej diaspory „petlurowców”. W stolicy powstał także Instytut Wschodni (1926-1939), który prowadził badania, nauczanie, finansował stypendia dla młodzieży ze „Wschodu” i przygotowywał do przyszłej pracy na rzecz sprawy „prometejskiej”.

Ostatecznie plany stworzenia federacji Polski z Ukrainą przeciwko Rosji przekreślił traktat ryski (patrz: tekst 4, s. 34), natomiast w polityce wewnętrznej przewagę zyskała wizja asymilacji narodowej nad państwową. Polska z trudem odzyskała niepodległość po 123 latach zaborów i wielu obawiało się, że nadanie Ukraińcom zbytnej autonomii osłabi spójność państwa i będzie pierwszym krokiem do utraty wschodnich województw. Brak ukraińskiej autonomii był jednak sprzeczny z zobowiązaniami międzynarodowymi Polski, takimi jak decyzja Rady Ambasadorów z 1923 r. (patrz: tekst 3, s. 33) oraz tzw. małym traktatem wersalskim podpisanym razem z traktatem wersalskim (28 czerwca 1919 r.) (patrz: tekst 2, s. 32), w którym Polska obiecała przestrzegać praw mniejszości narodowych.

Jednakże choć II RP, głównie z powodów ekonomicznych, nadała szeroką autonomię województwu śląskiemu, w którym istniał oddzielny Sejm i Skarb, autonomia dla byłej Galicji, zamieszkanej w większości przez Ukraińców, z powodu braku woli politycznej pozostała tylko na papierze. Nie weszła w życie „Ustawa o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, a w szczególności województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego” z 26 września 1922 r., w której zakazano polskiej kolonizacji Ukrainy, a w województwach lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim nie wprowadzono sejmików, z których każdy miał być podzielony na dwie równe kurie – polską i ukraińską. Ich dzienniki urzędowe miały być prowadzone po polsku i ukraińsku. Przy obsadzaniu urzędów nakazano, by dążyć do równowagi liczebnej między urzędnikami polskimi i ukraińskimi. Przewidziano także utworzenie państwowego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, którego to Ukraińcy domagali się już w okresie trwania polskiej autonomii w Galicji (1867-1918).

Ostatecznie w II RP nie powstał ukraiński uniwersytet (patrz: ilustracja 6, s. 12), język polski pozostał jedynym językiem urzędowym, a żaden przedstawiciel ukraińskiej mniejszości narodowej nie piastował też funkcji ministra, wojewody, a nawet starosty, choć w niektórych powiatach odsetek Ukraińców wynosił ponad 75%.

Ponadto w języku urzędowym, a także w debacie publicznej używano nazwy „Rusini” i „ruski” zamiast „Ukraina” i „ukraiński”, bo choć większość Polaków nie odmawiała odrębności narodowości ukraińskiej od polskiej (inaczej niż w Rosji, w której Ukraińców uważano za część wielkiego narodu rosyjskiego), to chciała widzieć Ukraińców w państwie polskim jako byłych obywateli I Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Stąd też Polacy używali nazw „Rusini” i „ruski”, tak jak funkcjonowały one jeszcze w XVIII wieku, a ziemie ukraińskie nazywali „Małopolską Wschodnią”. Ukraińcy z kolei przyjęli nazwę „Ukraina” i „Ukraińcy” pod koniec XIX wieku, aby odciąć się



6. Senat akademicki Tajnego Ukraińskiego Uniwersytetu, Archiwum Uniwersytetu Iwana Franki we Lwowie

Ukraiński Tajny Uniwersytet we Lwowie istniał w latach 1921-1925. Posiadał 4 wydziały (filozoficzny, prawniczy, medyczny i techniczny). W 1924 roku kształciło się w nim 1258 studentów. Przez cały czas swojego istnienia działał nielegalnie.

od kojarzenia ich z Rosją czy z ruskim członem dawnej I Rzeczypospolitej. Dlatego też działacze ukraińscy w II RP odbierali używanie nazwy „Rusini” i „ruski” jako zniewagę i odmowę uznania ich za narodowość równą Polakom.

Chaotyczną próbę pojednania polityk – „federalistycznej” i „inkorporacyjnej” – wobec mniejszości ukraińskiej najlepiej widać na przykładzie szkolnictwa. Szkoła, podobnie jak uniwersytet, stanowi główne ogniwo w procesie narodotwórczym. W 1924 r. minister Stanisław Grabski wprowadził szkoły utrakwistyczne (dwujęzyczne), w których dzieci miały się uczyć zarówno po polsku, jak i po ukraińsku, poznając język sąsiada. Choć w teorii założenie to wydawało się słuszne, w praktyce jednak dwujęzyczność nie była respektowana, a przy tym zlikwidowano istniejącą od czasów autonomii galicyjskiej sieć ukraińskich szkół podstawowych i średnich. W ciągu kolejnych dwunastu lat liczba ukraińskich placówek edukacyjnych zmniejszyła się z ponad 2500 do niecałych 500, czego nie kompensowały państwowe szkoły utrakwistyczne, w których dominował język polski.

Próba wcielenia w życie wizji asymilacji państwowej były przeprowadzane na Wołyniu reformy Henryka Józewskiego (patrz: ilustracja 1, s. 2). Sam Józewski był postacią niezwykłą, a jego tożsamość narodowa wymykała się jednoznaczny schematom i dzięki temu stanowi dobrą ilustrację tego, jak skomplikowane były kwestie tożsamości i identyfikacji w dwudziestoleciu międzywojennym na wielokulturowych terenach. Józewski urodził się w Kijowie, był wiceministrem spraw wewnętrznych w Ukraińskiej Republice Ludowej, następnie ukrywał w swoim mieszkaniu Symona Petlurę, a za czasów II RP był bliskim współpracownikiem Piłsudskiego i od sierpnia 1927 r., gdy Marszałek został premierem, także szefem jego gabinetu.

W latach 1928-1930 i 1930-1938 pełnił funkcję wojewody wołyńskiego. W województwie tym chciał stworzyć załazek „ukraińskiego Piemontu”¹⁰, który stworzyłby z Polską federację. Podobnego planu nie realizowano w Małopolsce Wschodniej, gdyż obawiano się, że zbyt daleko idące ustępstwa mogłyby wzmocnić i tak silny tam ukraiński nacjonalizm, którego propagatorzy nie byli skory poddać się „asymilacji państwowej”. Liczono na to, że na Wołyniu, w dawnym zaborze rosyjskim, gdzie ukraiński ruch narodowy był mniej rozwinięty niż w Galicji, mógł on jeszcze przyjąć charakter propaństwowy i propolski.

Józewski próbował izolować Wołyń od wpływów ukraińskich nacjonalistycznych działaczy z Małopolski Wschodniej poprzez utrzymywanie dawnej granicy między zaborem rosyjskim i austriackim tzw. kordonem sokalskim¹¹ – jak się później okazało – bezskutecznie. Z tym, że za wywrotowy ukraiński nacjonalizm uważano także wszelki element potencjalnie nielojalny wobec państwa polskiego i zbyt samodzielny, na przykład organizację „Proświta”, która zajmowała się szerzeniem ukraińskiej oświaty i kultury. Józewski preferował instytucje mieszane – polsko-ukraińskie, takie jak Straż Pożarna czy Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej, co miało sprzyjać integracji miejscowej społeczności.

Za czasów jego rządów na Wołyniu szkoły utrakwistyczne zyskały realnie dwujęzyczny charakter, a liczbę szkół wyłącznie ukraińskich zwiększono z ośmiu do kilkuset. Wspierano także ukrainizację Cerkwi prawosławnej, aby uniknąć wpływów prorosyjskich. W celu pozyskania sympatii miejscowej ludności Józewski przeprowadził liczne reformy mające na celu poprawę poziomu życia na Wołyniu, który należał do jednych z najbiedniejszych regionów II RP:

10 Piemont – kraina historyczna w północno-zachodnich Włoszech. W XIX wieku znajdował się w niej główny ośrodek ruchu dążącego do zjednoczenia Włoch.

11 Kordon sokalski – umowny (nazwa pochodzi od miasta Sokal) termin dla określenia granicy administracyjnej pomiędzy województwami tzw. Małopolski Wschodniej (tarnopolskim i lwowskim) a województwem wołyńskim i powiatami Chełmszczyzny należącymi do województwa lubelskiego.



7. Grupa młodzieży obok pomnika metropolity Andrija Szeptyckiego w podwórzu Akademii Bogosłowskiej (1934-1939 r.), Centrum Historii Miejskiej we Lwowie – Miejskie Archiwum Medialne, kolekcja: Jurij Zawerbnyj, Id: 1409

zbudowano setki bitych dróg, połączeń kolejowych, nowych urzędów pocztowych, przeprowadzono meliorację 100 tys. hektarów gruntów i elektryfikację miast. W Warszawie utworzono Ukraiński Instytut Naukowy, który miał przybliżać Polakom historię, kulturę i gospodarkę Ukraińców.

Józewski nie rozwiązał jednak najbardziej palącego problemu – kwestii głodu ziemi, który ciągnął się już od XIX wieku i powodował ogromne fale migracji zarobkowych za ocean. Życie w maleńkich gospodarstwach skazywało wołyńskich i galicyjskich chłopów na biedę i na nic przydawała się tutaj bita droga czy elektryczność. Rozwiązaniem była parcelacja większych majątków ziemskich, które leżały w polskich rękach, na co strona polska nie chciała przystać, bo zmniejszyłoby to „polski stan posiadania na Kresach”. Obawiano się także rzekomego zagrożenia bolszewickiego – o sympatie dla ZSRR posądzano ukraińskich chłopów, dla których hasła sprawiedliwości społecznej propagowane przez Sowietów brzmiały atrakcyjnie.

Sytuację komplikowała jeszcze kolonizacja ziemi przez polskich wojskowych, na których gospodarstwa ukraińscy chłopcy spoglądali z zazdrością. Osadnictwo polskich wojskowych „na Kresach”, oprócz „zwiększenia polskiego stanu posiadania”, było także motywowane chęcią nagrodzenia wysiłku żołnierzy, którzy walczyli w Wojsku Polskim w okresie I wojny światowej, oraz



8. Oddział członkiń towarzystwa „Ług” (1927 r.), Centrum Historii Miejskiej we Lwowie – Miejskie Archiwum Medialne, kolekcja: Lesia Krypiakewycz, Id: 5165

zapewnienia źródła utrzymania byłym żołnierzom po demobilizacji w okresie pokoju. W rozkazie z dnia 18 października 1920 r. Józef Piłsudski zwrócił się do przyszłych osadników: „Zaproponowałem już rządowi, by część zdobytej ziemi została własnością tych, co ją polską zrobili, uznoiwszy ją polską krwią i trudem niezmiernym. Ziemia ta, strudzona siewem krwawym wojny, czeka na siew pokoju, czeka na tych, co miecz na lemiesz zamienią, a chciałbym byście w tej pracy przyszłej tyleż zwycięstw pokojowych odnieśli, ileście ich mieli w pracy bojowej”¹².

Współczesne badania ukraińskich historyków Bohdan Huda i Olega Murawskiego podkreślają kwestię, iż polityka agrarna II Rzeczypospolitej miała charakter społeczno-narodowy, a jej celem było zwiększenie „polskiego stanu posiadania na Kresach”. Według zasad ogólnych reformy agrarnej z 10 lipca 1919 r. i ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 15 lipca 1920 r., ziemia dzielona miała być z tzw. funduszu państwowego i majątków, które podczas wojny straciły swych gospodarzy (głównie Rosjan, którzy opuścili tereny II RP po I wojnie światowej). **Przymusowemu wykupowi podlegały majątki, które „na Kresach” wynosiły ponad 300 hektarów (w centralnej Polsce norma wynosiła**

12 Janina Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, Warszawa 2003, s. 17–21.

60-180 hektarów), lecz parcelacja majątków przebiegała wolno, gdyż chłopom brakowało pieniędzy na wykup ziemi. W drugiej połowie lat 30. „na Kresach” istniało 49 tys. gospodarstw osadników cywilnych i wojskowych. Na Wołyniu liczba polskiej ludności wzrosła w okresie międzywojennym prawie dwukrotnie: ze 191 tys. do 360 tys., na Polesiu przybyło 40 tys. Polaków, a w Galicji Wschodniej 70 tys.

Ukraińscy historycy Hud i Muravskiy pisali, że: „Miejscowa ludność ukraińska czuła się pokrzywdzona nie tylko dlatego, że osadnicy otrzymywali lepsze ziemie, ale także z tego powodu, że gospodarstwa osadnicze były rozmieszczane w rejonach, gdzie problemy związane z przeludnieniem wsi były szczególnie dotkliwe – zwłaszcza na południowym Wołyniu. Należy też podkreślić, że przeciętna wielkość gospodarstwa osadnika wojskowego wynosiła około 16 ha, co kilkakrotnie przewyższało rozmiar gospodarstwa miejscowego chłopu”¹³. W końcu 1924 r. Władysław Grabski przygotował plan, którego celem było zwiększenie udziału społeczności ukraińskiej i białoruskiej w parcelacji ziemi, lecz został on jednogłośnie odrzucony przez kręgi rządzące jako przeciwny polskiej racji stanu.

Porównując jednak kwestię ukraińską w II RP do ZSRR, sytuacja w Polsce była bez porównania lepsza niż w radzieckiej Ukrainie, gdzie tzw. polityka „kolektywizacji rolnictwa” doprowadziła do powszechnego głodu i ludobójstwa milionów ludzi.

Działalność polityczna Ukraińców w II RP

Zniesienie pańszczyzny, rozwój miast i szkolnictwa powszechnego w XIX wieku stworzyły warunki dla rozwoju ukraińskiej inteligencji, która, podobnie jak polska, również nie była jednolita. Należeli do niej ludzie o różnych poglądach: nacjonaliści, socjaliści, ludowcy i komuniści; zarówno grupy kontestujące władzę Polaków na ziemiach, które Ukraińcy uważali za swoje, jak i zwolennicy ugody z polską władzą.

Konstytucja marcowa (wprowadzona w 1921 r.) gwarantowała demokratyczny ustrój w II Rzeczypospolitej, a Ukraińcom jako obywatelom państwa pełne czynne i bierne wyborcze, z czego przedstawiciele tej mniejszości korzystali

¹³ Bohdan Hud, Oleg Mudriy, *Charakter polityki agrarnej rządów polskich we wschodnich oraz południowo-wschodnich województwach II Rzeczypospolitej*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences”, nr 2/15 (2020 r.), s. 113-128.



9. Ukraińska delegacja z posłem Bazyliem Sehejdą w Belwederze po złożeniu życzeń imieninowych Józefowi Piłsudskiemu, autor zdjęcia nieznany (1929 r.), Narodowe Archiwum Cyfrowe

Bazyli Sehejda (stojący w pierwszym rzędzie, 4. od prawej) należał do BBWR i do Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej.

(patrz: tekst 6, s. 36). Co prawda ukraińskie partie polityczne nie uczestniczyły w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1919 r. ze względu na istnienie Ukraińskiej Republiki Ludowej, a Ukraińcy w Galicji Wschodniej ogłosili bojkot wyborów do Sejmu I kadencji w 1922 r., niemniej ukraińscy posłowie byli największą grupą mniejszości narodowych w parlamencie II RP przez cały okres jej istnienia. W kolejnych wyborach – do Sejmu II kadencji w 1928 r. – mniejszość ukraińska osiągnęła aż 45 mandatów poselskich (z 444) i 12 senatorskich. Na wicemarszałka Senatu wybrano wtedy Mychajła Hałuszczyńskiego, a w jednej z kolejnych kadencji, w 1935 r. na wicemarszałka Sejmu wybrano Wasyla Mudrego **(patrz: ilustracja 10, s. 18).**

Ukraińcy posłowie zasilili aż 9 klubów parlamentarnych i opcji politycznych, z czego największym było UNDO (Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie) o umiarkowanym programie politycznym, dążące do zapewnienia jak najszerzej autonomii dla ludności ukraińskiej. Większość (lecz nie wszyscy) ukraińskich posłów zrzeszała się dodatkowo w Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, która stanowiła ponadpartyjne zrzeszenie Ukraińców, a jej celem było dbanie o narodowe interesy tej mniejszości w parlamencie II Rzeczypospolitej. Ukraińcy przynależeli także, razem



10. Wasyl Mudryj, autor zdjęcia nieznanego, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Wasyl Mudryj (1893-1966) był w latach 1935-1939 przewodniczącym największej ukraińskiej partii w II RP (UNDO), w 1935 r. został wicemarszałkiem Sejmu.

z Polakami i innymi mniejszościami, do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), który stanowił zaplecze polityczne Józefa Piłsudskiego po przewrocie majowym (**patrz: ilustracja 9, s. 17**). Duża liczba ukraińskich organizacji politycznych dowodzi tego, że Ukraińcy nie byli jednolitą mniejszością, a ludźmi o różnych poglądach politycznych, a interes narodowy nie był jedynym źródłem ich politycznych decyzji. Rozdrobnienie tej grupy było także pochodną demokratycznego systemu politycznego II RP – nawet niewielkie partie miały w nim szansę na przekroczenie progu wyborczego i dostanie się do parlamentu.

Podobnie rozdrobnione były etnicznie polskie partie, a także te tworzone przez inne mniejszości. Istnienie ukraińskich partii w polskim parlamencie dawało tej mniejszości możliwość legalnego i pokojowego załatwiania spraw dotyczących mniejszości ukraińskiej, choć ugrupowania te pozostawały zawsze w opozycji do obozu rządzącego. Gdy po 1926 r. (**porównaj zeszyt: J. Mierzwa, „Przewrót majowy”**) system polityczny II RP stawał się mniej demokratyczny, a bardziej autorytarny, odbijało się to również na mniejszości ukraińskiej, która z czasem uzyskiwała coraz mniej mandatów w parlamencie. Podczas gdy w 1928 r. Ukraińcy zdobyli w sumie 45 mandatów poselskich i 12 senatorskich, w 1930 r. było ich 28 i 6, a w latach 1935 i 1938 już tylko po 19 i 6.

Ukraińskie mandaty poselskie i senatorskie w latach 1928-1939

Klub (opcja polityczna)	Kadencje Sejmu i Senatu				Razem Sejm+Senat
	1928	1930	1935	1938	
UNDO (Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie)	23+9	17+3	13+4	13+3	66+19
UNO (Ukraińska Odnowa Ludowa)	-	-	1+1	1+1	2+2
„Sel-Sojuz” (Ukraińskie Zjednoczenie Socjalistyczne)	2	-	-	-	2
Bezpartyjni	1	-	-	1	1+1
URP razem (Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna)	26+9	17+3	14+5	14+5	71+22
USRP (Ukraińska Socjalistyczno-Radykalna Partia)	8+1	3*+1	-	-	11+2
„Sel-Rob” i UPP (Ukraińskie Włościańsko-Robotnicze Zjednoczenie i Ukraińska Partia Pracy)	7+1	-	-	-	7+1
BBWR i URPW (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem i Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna Wołynia)	4+1	8**+2	5+1	5+1	22+5
Ogółem	45+12	28+6	19+6	19+6	111+30

* Podczas III kadencji na miejsce zmarłych posłów UNDO weszło dwóch posłów USRP.

** W grudniu 1934 r. do klubu BBWR dołączył jeszcze jeden poseł ukraiński. Źródło: Mirosław Szumiło, *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928-1939)*, Warszawa 2007, s. 57.

Ukraiński ruch nacjonalistyczny

Podczas gdy ukraińskie partie parlamentarne, takie jak UNDO, dążyły do ugody z Polakami w ramach istniejącego porządku politycznego, poza parlamentem znaleźli się ukraińscy nacjonaści, którzy nie uznawali istnienia polskiego państwa na terenie, które uważali za „ukraińskie ziemie etniczne”, a obecność Polaków tamże uznawali za „polską okupację”. Kontestowali oni polską władzę i dążyli do jej obalenia wszelkimi środkami, w tym nielegalnymi i militarnymi, łącznie z terrorystycznymi. „Ugodowców” – zarówno Polaków, jak i Ukraińców – uważali za swoich wrogów i zwalczali ich, gdyż za swój jedyny cel uznawali powstanie niepodległej Ukrainy bez „półśrodków” w postaci autonomii.

Ukraińscy nacjonaści wywodzili się z żołnierzy należących wcześniej do armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, którzy nie złożyli broni i tworzyli partyzantkę jeszcze do połowy lat 20. XX wieku. W 1920 r. założyli w Pradze



11. I Kongres Ukraińskich Nacjonalistów w Wiedniu, autor zdjęcia nieznany (1929 r.), domena publiczna

Ukraińską Organizację Wojskową (UWO). Zdaniem badacza stosunków polsko-ukraińskich Grzegorza Motyki, działacze ukraińscy chętnie wzorowali się na polskich doświadczeniach walki o niepodległość. Podczas tzw. pierwszego wystąpienia (w latach 1921-1923) UWO zorganizowało około 300 różnych akcji, w tym nieudany zamach na Józefa Piłsudskiego we Lwowie, zamordowano ukraińskich kandydatów na posłów: Sydora Twerdochliba, Wasyla Piechulaka, Ilka Wasylczyszyna i Antoniego Bachmaniuka, co miało być „karą” za niedochowanie bojkotu wyborów w 1922 r, a także ukraińskich urzędników niższego szczebla, którzy zdecydowali się na współpracę z państwem polskim. UWO napadało na polskich policjantów i żołnierzy oraz podpalało polskie folwarki, a także osady kolonistów. W odpowiedzi na łamanie prawa i w akcie zemsty za działania UWO polskie władze uwięziły około 1,5 tys. osób, zarówno związanych z UWO, jak i przypadkowych Ukraińców w ramach odpowiedzi zbiorowej.

Nasilenie działań ze strony ukraińskich nacjonalistów nastąpiło ponownie na początku lat trzydziestych. W 1929 r. powstała Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), która razem z UWO zorganizowały tzw. drugie wystąpienie UWO, podczas którego dokonano około 200 aktów sabotażu (patrz: ilustracja 12, s. 21). Znowu atakowano ugodowych Ukraińców, polskich kolonistów, folwarki, a także budynki administracyjne, pocztowe, zrywano tory kolejowe, mosty,



12. Widok pomieszczenia po zamachu bombowym zorganizowanym w dniu otwarcia IX Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, autor zdjęcia nieznany (1929 r.), Narodowe Archiwum Cyfrowe

drogi i ścinano słupy telefoniczne. **29 sierpnia 1931 r. w Truskawcu dokonano skutecznego zamachu na Tadeusza Hołowkę, który był orędownikiem ugody polsko-ukraińskiej i wiceprezesem BBWR. W odpowiedzi, aby „pokazać siłę państwa polskiego”, Piłsudski zarządził od września do końca listopada 1930 r. pacyfikację Małopolski Wschodniej (patrz: teksty 8, 9, s. 37, 38).**

Choć Marszałek oficjalnie nakazał unikać rozlewu krwi, polskie wojsko i policja stosowały odpowiedzialność zbiorową także wobec ludności cywilnej (patrz: ilustracja 13, s. 22). Represje dotknęły około 450 ukraińskich wsi: dewastowano domy, niszczo żywność, stosowano kary chłosty czy tzw. „tulipany” – dziewczęta ukraińskie wieszano za nogi głową w dół (ich spadające spódnice przypominały tulipany). Zamknięto trzy gimnazja ukraińskie, rozwiązano ukraińskie harcerstwo „Płast” oraz kilkadziesiąt ukraińskich stowarzyszeń. Choć legalna ukraińska partia UNDO w końcu oficjalnie odżegnała się od współpracy przy wystąpieniu przeciwko polskiemu państwu, to jednak znaleziono dowody na to, że część jej posłów jednak współpracowała z rebeliantami i aresztowano pięciu z nich, w tym przewodniczącego partii Dmytro Łewyckiego. W sumie zatrzymano 1739 osób.

W związku z pacyfikacją Małopolski Wschodniej w 1930 r., Ukraińcy podjęli kroki na płaszczyźnie prawnomiędzynarodowej. Inicjatorem petycji do Ligi Narodów była Milena Rudnycka, posłanka Sejmu II i III kadencji



13. Czytelnia Proshyty zniszczona podczas procesu pacyfikacji, Knihynicze (1930 r.), Państwowe Archiwum we Lwowie

Na fotografii widać przedziurawioną podobiznę Tarasa Szewczenki, ukraińskiego wieszcza narodowego oraz w tyle kawałek herbu Ukrainy – tryzubę.

(1928-1935) z ramienia UNDO, która zażądała śledztwa w sprawie bezprawnego przetrzymywania ukraińskich polityków w twierdzy brzeskiej. Choć skargę ostatecznie oddalono, to lobbing międzynarodowy Rudnickiej przyczynił się do ponownego uznania sprawy ukraińskiej za kwestię rangi międzynarodowej, a nie tylko przedmiot wewnętrznej polityki Polski czy Związku Radzieckiego. **W odpowiedzi na represje ze strony polskiego państwa, ukraińskie podziemie urządziło kolejne skuteczne zamachy w 1934 r.: na ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, obwinianego przez Ukraińców za pacyfikację Małopolski Wschodniej w 1930 r. oraz na dyrektora ukraińskiego gimnazjum akademickiego we Lwowie Iwana Babija za krytykę ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego i współpracę z polskimi władzami (patrz: tekst 11, s. 39).** Znowu miały miejsce aresztowania, w sumie około 800 osób, z czego połowa z OUN.

Zamordowanie ministra Pierackiego było bezpośrednią przyczyną, z powodu której sanacyjne władze, za zgodą Piłsudskiego, utworzyły obóz w Berezie Kartuskiej w 1934 r., w którym więziono osoby, które uznawano za zagrażające bezpieczeństwu państwa. Dominowali wśród nich komuniści (w tym ukraińscy), lecz byli także socjaliści, ludowcy oraz zarówno polscy,

jak i ukraińscy nacjonałiści, w tym Roman Szuchewycz i Stepan Bandera, późniejsi liderzy OUN UPA. Zabicie ministra Pierackiego było także pretekstem do prowadzenia tzw. polityki wzmacniania polszczyzny, czyli polonizacji i osłabiania elementu ukraińskiego. **Śmierć Piłsudskiego w 1935 r. tylko pogorszyła sprawę i wzmocniła pozycję polityków o nacjonalistycznych poglądach z ich wizją „asymilacji narodowej”.** Zwalniano Ukraińców z pracy na niższych szczeblach administracji publicznej – w służbie leśnej, łączności, komunikacji, poczcie i przymuszano prawosławnych do konwersji na wiarę katolicką, a konwertytom oferowano liczne przywileje: preferencyjne kredyty, prawo pierwokupu ziemi w wyniku parcelacji majątków, ulgi podatkowe. W 1938 r. polskie władze przeprowadziły kolejną akcję, tym razem wymierzoną w Kościół prawosławny na Podlasiu i Chełmszczyźnie, gdzie zburzono od 91 do 127 cerkwi prawosławnych oraz przymuszano wiernych do zmiany wyznania na rzymskokatolickie (**patrz: teksty 12, 13, s. 41**). Akcja ta wzbudziła protesty także wśród Polaków, a wojewoda wołyński Henryk Józewski podał się do dymisji.

Ukraińskim nacjonalistom na rękę było podsycanie konfliktu z Polską. Zwalczali oni ugodowców po obu stronach, a ewentualne represje ze strony polskich władz postrzegali jako możliwość unaocznienia ukraińskiej ludności, że jedynym rozwiązaniem jest powstanie niepodległej Ukrainy, a nie ugoda z Polakami. Ogółem w latach 1921-1939 ukraińskie podziemie nacjonalistyczne urządziło 63 zamachy, w których zginęło: 36 Ukraińców, 25 Polaków, 1 Rosjanin i 1 Żyd. Polska nie zdołała przekonać większości Ukraińców do lojalności wobec polskiej państwowości. Jednocześnie ukraińscy nacjonałiści korzystali z zagranicznego wsparcia z Niemiec, a ukraińscy komuniści z ZSRR. Niezadowolenie mniejszości ukraińskiej utrudniało osiągnięcie stabilności politycznej. Nieustanny odwet rodził odwet.

WSKAZÓWKI DO DALSZYCH POSZUKIWAŃ

- Strona poświęcona akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Podlasiu: <https://cerkiew1938.pl/>
- Debata o sojuszu Piłsudski-Petlura: „Sojusz Piłsudski-Petlura z perspektywy stulecia” – konferencja naukowa, 4.05.2020, Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego: <https://www.youtube.com/watch?v=bDuNDsyZB2g>



**14. Andrzej Szeptycki, autor zdjęcia
nieznany (1939 r.), Narodowe Archiwum
Cyfrowe**

- Książka Jarosława Hrycaka o kształtowaniu się nowoczesnego narodu ukraińskiego: Jarosław Hrycak, „Historia Ukrainy. Narodziny nowoczesnego narodu 1772-1999”, Lublin 2000: https://shron1.chtyvo.org.ua/Hrytsak_Yaroslav/Historia_Ukrainy_17721999_Narodziny_nowoczesnego_narodu_pol.pdf
- Artykuł o pojęciu „Kresów”: Przemysław Żurawski vel Grajewski, „Kresy – dzieje pewnego pojęcia”, „Teologia Polityczna” (10 kwietnia 2018 r.): <https://teologiapolityczna.pl/prof-przemyslaw-zurawski-vel-grajewski-kresy-dzieje-pewnego-pojecia-1>
- Artykuł o polskiej polityce wobec mniejszości narodowych: Włodzisław Mędrzecki, „Polityka RP wobec mniejszości” cz. II, „Polityka” (17 marca 2015 r.): <https://www.polityka.pl/pomocnikhistoryczny/1612041,1,polityka-ii-rp-wobec-mniejszosci-cz-ii.read>

DEBATY

Jest rok 1922. Ta izba, jako polski Sejm, wprowadziłaby w życie ustawę o autonomii Galicji.

ARGUMENTY ZA:

1. Wprowadzenie autonomii pozwoliłoby na zdobycie lojalności mniejszości ukraińskiej.

Wyjście naprzeciw oczekiwaniom mniejszości ukraińskiej uspokoiłoby sytuację w Galicji Wschodniej. Polską władzę stawiałoby to nie w pozycji dominatora, który wygrawszy wojnę rozciąga władzę nad mniejszościami, a sojusznika sprawy ukraińskiej. W ten sposób II RP skierowałaby talenty i energię Ukraińców w stronę zarządzania i odbudowy spustoszonego wojną regionu zamiast na kontestowanie polskiej władzy. Polacy postrzegają siebie jako tych, którzy walczą „za wolność naszą i waszą”. Autonomia Galicji byłaby konstruktywnym wcieleniem w życie tej idei. Ukraińcy, rozczarowani porażką w I wojnie światowej i upadkiem swojego państwa, uzyskaliby namiastkę niepodległości. Dawałoby to szanse na uspokojenie nastrojów i zmniejszenie poparcia wśród Ukraińców dla ruchów nacjonalistycznych, które nie akceptowały autonomii i żądały utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Co więcej, lojalność ukraińskich obywateli mogłaby pomóc II RP w ewentualnych kolejnych konfliktach z bolszewicką Rosją.

2. Porozumienie wzmocniłoby politycznie ugodową część ukraińskich polityków.

Autonomia w Galicji wzmocniłaby umiarkowane środowiska ukraińskie gotowe do ugody z polską władzą, a osłabiłaby ukraińskich nacjonalistów, którzy działają na szkodę państwa poprzez spiski i zamachy. Polskie władze uzyskałyby wsparcie w rządzeniu regionem ze strony ugodowych Ukraińców. Ukraińcy mogliby współrządzić terenem objętym autonomią i sami zająć się rozwiązywaniem problemów, które dotyczą ich ziem. Decydowałiby sami o sobie i brali za to odpowiedzialność zamiast torpedowania pomysłów polskiego rządu. Uznanie Ukraińców za współgospodarzy kraju byłoby realizacją

federacyjnej koncepcji rozwiązania kwestii mniejszości narodowych oraz krokiem ku „asymilacji państwowej”, zgodnie z którą Ukraińcy identyfikowaliby się jako obywatele II Rzeczypospolitej i mogliby pracować na jej rzecz na równi z Polakami bez konieczności wyrzekania się swojej narodowości. Ponadto Ukraińcy obdarzeni autonomią i lojalni wobec państwa stanowiliby dla II RP lepszy „bufor” bezpieczeństwa niż osadnicy wojskowi.

3. Przyznanie autonomii wzmocniłoby pozycję Polski na arenie międzynarodowej.

II Rzeczpospolita wciąż czeka na zatwierdzenie jej granicy wschodniej przez Radę Ambasadorów – organ stojący na straży przestrzegania traktatu wersalskiego. Oprócz tego ochronę praw mniejszości narodowych w Polsce zapewnia tzw. mały traktat wersalski, który gwarantuje mniejszościom możliwość zwrócenia się do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej przy Lidze Narodów w razie nieprzestrzegania ich praw (**patrz tekst 2, s. 32**) oraz traktat ryski na zasadzie wzajemności osobom narodowości polskiej zamieszkującym na terenie Rosji, Ukrainy i Białorusi, jak też osobom narodowości rosyjskiej, białoruskiej i ukraińskiej zamieszkującym w Polsce (**patrz tekst 4, s. 34**). Przyznanie autonomii Galicji Wschodniej postawiłoby Polskę w pozytywnym świetle wobec mocarstw zachodnich. Władze II RP pokazałby w ten sposób, że zależy im na przestrzeganiu praw mniejszości – autonomia byłaby dowodem na to, że mniejszość ukraińska może zostać realnym współgospodarzem w II RP. Ponadto nieprzestrzeganie praw mniejszości może być pretekstem dla państw sąsiednich do wtrącania się w wewnętrzne sprawy Polski. Stereotyp „polskiego pana” dręczącego ukraińskich chłopów już dziś wykorzystuje propaganda komunistyczna.

ARGUMENTY PRZECIW:

1. Lwów jest ważnym centrum polskiej kultury, w latach 1918-1919 wielu Polaków przelało swoją krew, po to, aby przynależał on do II RP.

Lwów od wieków stanowił ważne centrum polskiej kultury. Pod zaborami był także stolicą autonomii galicyjskiej w ramach Austro-Węgier, które były jedynym zaborcą, który pozwalał na swobodny rozwój polskiej kultury i życia społeczno-politycznego. Lwów jest dla Polaków miejscem nie mniej ważnym politycznie i symbolicznie co Warszawa czy Kraków. Co więcej, w walce o Lwów i szerzej w wojnie polsko-ukraińskiej o Galicję Wschodnią

i polsko-bolszewickiej zginęło wielu Polaków. W bitwie o Lwów z Ukraińską Armią Halicką w listopadzie 1918 r. uczestniczyła głównie ludność cywilna Lwowa, w tym ogromną liczbę stanowiły dzieci i młodzież. Z 6022 osób, które stawiało się z bronią w rękę, aż 2640 nie przekroczyło 25. roku życia. Zginęło lub zmarło od ran 439 osób, w tym 196 dzieci i młodzieży. Utworzenie ukraińskiej autonomii byłoby negatywnie odebrane przez tych, którzy oddali życie i walczyli o to, aby Lwów i „Kresy” znalazły się w granicach II RP. W efekcie wywołałby to uzasadnione niezadowolenie i żal polskiej mniejszości w Ukrainie.

2. II Rzeczpospolita powinna być państwem jednolitym.

II Rzeczpospolita składała się z bardzo różnorodnych terytoriów, które do tej pory wchodziły w skład trzech państw zaborczych. Scalenie tych ziem, posiadających różną kulturę polityczną, system prawny, zamieszkiwanych przez społeczności o różnym poziomie rozwoju gospodarczego i o różnej mentalności, w jeden organizm państwowy stanowiło najważniejsze wyzwanie dla młodego państwa. Rozbijanie takiego organizmu na jednostki autonomiczne mogło znacząco utrudnić ten proces. Tendencje odśrodkowe oraz niebezpieczeństwo ze strony bolszewickiej Rosji stanowiły ogromne zagrożenie dla istnienia państwa, które dopiero odzyskało niepodległość. Co więcej, autonomia dla Galicji stanowiłaby zachętę do dopominania się o pełną niepodległość dla Ukrainy, na co II RP – po ostatecznym ustanowieniu granicy wschodniej na podstawie traktatu ryskiego – nie mogła sobie pozwolić.

3. Wprowadzenie autonomii ułatwiłoby działanie ukraińskim nacjonalistom i przyczyniłoby się do destabilizacji regionu ze strony bolszewickiej Rosji.

Oddanie częściowej władzy w regionie wrogo nastawionym (przynajmniej częściowo) do władzy polskiej Ukraińcom mogłoby przyczynić się do jeszcze większego chaosu wewnętrznego i mogłoby zakończyć się secesją tych ziem i kolejną wojną polsko-ukraińską, na którą żadna ze stron nie miałaby sił i środków. Autonomia Galicji byłaby używana dla celów destrukcyjnych przez siły nacjonalistyczne i kontestujące władzę centralną, mogłaby zatem przynieść więcej szkody niż pożytku. Jeśli radykalni ukraińscy nacjonałiści przejęliby władzę w Galicji, innym narodowościom zamieszkującym region, takim jak Żydzi, Polacy czy Niemcy, groziłby terror, a nawet śmierć. Co więcej, pomimo podpisania traktatu ryskiego bolszewicka Rosja nie wyrzekła się planów ekspansji na zachód, między innymi na tereny II RP. W związku z tym kontrola nad Galicją Wschodnią była jednym z kluczowych elementów

bezpieczeństwa II RP. Przyznanie autonomii Galicji Wschodniej mogłoby, z jednej strony, utrudnić działania polskim siłom stojącym na straży bezpieczeństwa państwa. Z drugiej, gdyby w wyniku nadania autonomii doszło do destabilizacji regionu, ułatwiłoby to działanie ZSRR, które w przypadku konfliktu w regionie, wykorzystałoby go do realizacji własnej polityki.

Ta izba uważa, że II Rzeczpospolita uczyniła wystarczająco wiele, żeby zamieszkujący ją Ukraińcy mogli czuć się jej pełnoprawnymi współobywatelami.

ARGUMENTY ZA:

1. Przedstawiciele mniejszości ukraińskiej posiadali takie same prawa, jak inni mieszkańcy II RP.

Według Konstytucji marcowej obywatelem polskim było się bez względu na narodowość, język czy wyznanie (**patrz: tekst 6, s. 36**). Podobne gwarancje zawierała Konstytucja kwietniowa. Tym samym przedstawiciele mniejszości ukraińskiej byli równoprawnymi obywatelami polskimi narodowości ukraińskiej. Ukraińcy, tak samo jak inni obywatele, mieszkali i pracowali na terytorium II RP, tutaj płacili podatki i służyli w polskiej armii, tutaj tworzyli swoją kulturę i przyczyniali się do rozwoju państwa, a przede wszystkim mogli – na równi z innymi obywatelami – głosować i kandydować w wyborach – a zatem wywierać wpływ na sprawy publiczne.

2. Ukraińcy prowadzili w II RP rozwinięte życie publiczno-polityczne.

Ukraińcy byli aktywnymi uczestnikami życia publicznego, intelektualnego i kulturalnego w II Rzeczpospolitej. Tworzyli swoje własne partie polityczne, z których największą stanowiło UNDO. W 1928 r. na wicemarszałka Senatu wybrano Mychajła Hałuszczyńskiego, a w kolejnej kadencji w 1935 r. na wicemarszałka Sejmu wybrano Wasyła Mudrego. W Warszawie schronienie znalazła ukraińska diaspora polityczna związana z Symonem Petlurą oraz rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej na Emigracji. Działały instytuty naukowo-badawcze, które zajmowały się tematyką ukraińską, takie jak Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie czy Instytut Wschodni poświęcony sprawie

prometejskiej. Ponadto w Warszawie wydawano miesięcznik „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, który gromadził wokół siebie środowisko działające na rzecz polsko-ukraińskiego pojednania. Oprócz polsko-ukraińskich instytucji działały także wyłącznie ukraińskie organizacje zajmujące się działalnością oświatowo-kulturalną, takie jak „Proświta” (założona w 1868 r., w ZSRR zabroniona od 1922 r.) czy też ukraiński ruch spółdzielczy, choć ich działalność bywała okresowo ograniczana przez polskie władze, w związku z nielegalną działalnością ukraińskich nacjonalistów. W 1928 r. „Proświta” liczyła około 3 tysięcy czytelników w Galicji i około 600 na Podlasiu, Wołyniu i Chełmszczyźnie. Wydawano gazety w języku ukraińskim, z czego największą było „Diło” (istniejące od 1880 r.), które reprezentowało linię polityczną UNDO.

3. Władze II RP starały się realizować program „asymilacji państwowej” na Wołyniu.

Przez wiele lat Henryk Józewski realizował w województwie wołyńskim program „asymilacji państwowej”. Sama tożsamość Józewskiego wymyka się prostym schematom, a jego historia pokazuje, że we władzach II RP do wysokich stanowisk mogli dochodzić politycy, którzy wcześniej piastowali funkcje w rządzie URL. Józewski prowadził na Wołyniu politykę mającą na celu z jednej strony, poprawę materialnych warunków życia mniejszości ukraińskiej – poprzez budowę dróg, połączeń kolejowych, nowych urzędów pocztowych czy elektryfikację miast, z drugiej, wspierał ukraińską cerkiew i szkolnictwo, które za jego rządów uzyskało realnie ukraiński charakter.

ARGUMENTY PRZECIW:

1. Ukraińcy doświadczali dyskryminacji ze strony władz państwowych.

Przez cały okres istnienia II Rzeczypospolitej w debacie publicznej nie używano nazwy „Ukraińiec” i „ukraiński”, a część polskich polityków odnosiła się do Ukraińców jako do „cywilizacyjnie niższych”. Ukraińcy pełnili funkcje na niższych szczeblach administracji i w szkolnictwie, natomiast żaden przedstawiciel mniejszości ukraińskiej nie piastował funkcji ministra, wojewody, a nawet starosty, choć w niektórych powiatach odsetek Ukraińców wynosił ponad 75%. Nie powołano też ministra ds. ukraińskich. Polskie władze centralne nie wprowadziły w życie autonomii w Galicji. Nie powstał obiecany uniwersytet ukraiński we Lwowie, język ukraiński nie był równouprawniony w administracji i szkolnictwie wobec języka polskiego w województwach

południowo-wschodnich, choć mówiła nim tam większość ludności. **(patrz: tekst 7, s. 36)**. Podobnie większość szkół średnich na tamtym terenie była polskojęzycznych (65 polskojęzycznych na 8 ukraińskojęzycznych), a język polski dominował w utrakwistycznych szkołach powszechnych, które tylko w założeniu miały być dwujęzyczne. Polskie władze stosowały także odpowiedzialność zbiorową wobec ludności cywilnej za zamachy przeprowadzane przez przedstawicieli ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia. Podczas tzw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej w 1930 r. **(patrz teksty: 8, 9, s. 38, 39)** represje dotknęły 450 ukraińskich wsi, zamknięto trzy gimnazja ukraińskie, rozwiązano harcerstwo „Płast” oraz kilkadziesiąt ukraińskich stowarzyszeń, a wielu Ukraińców pracujących na niższych szczeblach administracji państwowej straciło pracę.

2. II RP wspierała polską kolonizację „Kresów”.

Dyskryminacja ludności ukraińskiej, oprócz wymiaru politycznego, miała także charakter ekonomiczny i społeczny. Przy parcelacji majątków oficjalnie faworyzowani byli Polacy, a limit na wielkość majątku, który nie podlegał parcelacji, wynosił aż 300 ha i był zdecydowanie wyższy niż w centralnej Polsce, gdzie wynosił 60-180 ha – co również służyło zachowaniu ziemi przez polskich właścicieli wielkich latyfundiów i utrudniało przeprowadzenie reformy rolnej, na której przede wszystkim skorzystać mogli ukraińscy chłopci. Osadnicy wojskowi dostawali lepsze ziemie o średniej wielkości 16 ha, podczas gdy średnie gospodarstwo chłopca „na Kresach” wynosiło 2 ha. Wieś ukraińska była przeludniona, istniał „głód ziemi”, a kolonizacja z zewnątrz budziła zawiść i poczucie krzywdy ukraińskich chłopów.

3. Państwo przeprowadziło akcję burzenia cerkwi prawosławnych na Podlasiu i Chełmszczyźnie w 1938 r.

Chociaż w teorii II RP zapewniała wszystkim swoim obywatelom swobodę wyznania, to w praktyce różnie traktowała swoich obywateli o wyznaniu innym niż rzymskokatolickie. Podczas akcji skierowanej przeciwko prawosławnym mieszkańcom Podlasia i Chełmszczyzny zburzono od 91 do 127 cerkwi prawosławnych, a mieszkańców przymuszano do zmiany wyznania na rzymskokatolickie. Choć celem akcji miała być polonizacja ludności poprzez odcięcie jej od wpływów rosyjskich, to w jej rezultacie gniew ludności prawosławnej wzmocnił nastroje antypaństwowe i stał się bazą dla radykalnych nacjonalistów **(patrz: teksty 12, 13, s. 41)**

WYBÓR ŹRÓDEŁ

Tekst 1. Fragment „Memoriału o terytorium państwa polskiego złożonego przez R. Dmowskiego prezydentowi Wilsonowi w Waszyngtonie 8 października 1918 roku”

W swojej nocie dyplomatycznej do prezydenta Stanów Zjednoczonych Roman Dmowski (stojący na czele polskiej delegacji na kongresie pokojowym w Paryżu) przekonywał, że Polska ma do odegrania kluczową rolę w Europie Środkowo-Wschodniej, ponieważ inne narody zamieszkujące te tereny nie są zdolne do utworzenia własnego państwa. Odbiorca noty – prezydent Wilson – znany był ze swojego pro-polskiego nastawienia i wsparcia dla zasady samostanowienia narodów w Europie Środkowo-Wschodniej.

„(...) W przeszłości była Polska jednym z największych państw w Europie, lecz moc jej wewnętrzzną naraził na szwank nadmierny rozrost na wschód, pociągający za sobą ogarnięcie ludów o niskiej bardzo kulturze, które musiała cywilizować kosztem swych prowincyj rdzennych (...).

Tak więc, w najbliższej przynajmniej przyszłości, administracja polska jest jedynie możliwą dla normalnego rozwoju i postępu tej ziemi. Dążenia narodowe ruskie muszą być zaspokojone w zakresie pełnej wolności co do życia narodowego, przez uznanie charakteru oficjalnego języka ruskiego, przez nauczanie ruskie w zakładach wychowawczych kraju i t. d. Lecz dopóki narodowość ruska będzie pozostawała w stanie embrjonalnym, dopóki poziom życia umysłowego ruskiego będzie zaniski, by wytworzyć postępowy rząd nowożytny, sprawowany przez Rusinów, dopóty Galicja Wschodnia winna stanowić część nieodłączną państwa polskiego. (...)

Polacy są obecnie zasłabi, żeby rządzić z powodzeniem całym obszarem ziem wschodnich. Wobec tego, że niema tam żadnego innego elementu kulturalnego, któryby był dostatecznie silnym, problem przyszłości politycznej tych wschodnich prowincyj Polski staje się niemal nie do rozwiązania. Utworzenie niezależnego państwa litewskiego i ukraińskiego oznaczałoby anarchję, albo rządy cudzoziemców, Niemców. Powrót ziem tych do Rosji pociągnąłby za sobą niemniejszą anarchję i stagnację w zakresie umysłowym i ekonomicznym. (...)

Naród polski ma swoje prawa, ma też swoją odpowiedzialność. Dążeniem jego jest nie tylko uzyskanie zaspokojenia słuszych praw i odbudowanie niezawisłości narodowej, lecz także możliwość wypełnienia obowiązków wobec cywilizowanej ludzkości, swej misji, jako obrońcy wysokich ideałów sprawiedliwości, wolności i pokoju”.

Roman Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa: z dodaniem memorjału „Zagadnienia środkowo- i wschodnio-europejskie” i innych dokumentów polityki polskiej z lat 1914-1919*, Warszawa 1925, s. 599-600, 609, 613-614, 616, źródło: Biblioteka Narodowa.

Tekst 2. Wybrane artykuły z „Traktatu między Głównymi Mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 r.”, tzw. małego traktatu wersalskiego

Zapisy tzw. małego traktatu wersalskiego miały gwarantować prawa mniejszości narodowych w II RP. Analogiczne traktaty po I wojnie światowej podpisały również Rumunia, Grecja czy Czechosłowacja, ale już nie Republika Weimarska, na terytorium której znajdowała się między innymi mniejszość polska.

„Artykuł 7.

Wszyscy obywatele polscy bez różnicy rasy, języka lub religii będą równi wobec prawa i korzystać będą z tych samych praw cywilnych i politycznych.

Różnica co do religii, wierzeń lub wyznania nie powinna szkodzić żadnemu obywatelowi polskiemu w korzystaniu z praw cywilnych i politycznych, mianowicie gdy chodzi o dopuszczenie do urzędów publicznych, obowiązków i zaszczytów, lub o wykonywanie różnych zawodów i przemysłu.

Nie będzie wydane żadne ograniczenie swobodnego używania przez obywatela polskiego jakiegokolwiek języka, czy to w stosunkach prywatnych lub handlowych, czy to w sprawach religijnych, prasowych lub w publikacjach wszelkiego rodzaju, czy to na zebraniach publicznych.

Bez względu na ustanowienie przez Rząd polski języka urzędowego, mają być poczynione obywatelom polskim języka innego niż polski odpowiednie ułatwienia w używaniu ich języka w sądach zarówno ustnie jak na piśmie.

Artykuł 8.

Obywatele polscy, należący do mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych, będą korzystali z takiego samego traktowania i z takich samych gwarancji ustawowych oraz faktycznych, jak inni obywatele polscy. Mianowicie będą mieli równe prawa do zakładania, prowadzenia i kontrolowania własnym kosztem instytucji dobroczynnych, religijnych lub społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, oraz prawo swobodnego używania w nich własnego języka i swobodnego w nich wykonywania praktyk swojej religii.

Artykuł 9.

W miastach i okręgach, zamieszkałych przez znaczny odłam obywateli języka innego niż polski, Rząd polski udzieli w sprawach nauczania publicznego odpowiednich ułatwień, aby zapewnić w szkołach początkowych udzielanie dzieciom takich obywateli polskich nauki w ich własnym języku. Postanowienie to nie przeszkodzi Rządowi polskiemu uczynić w tych szkołach nauczanie języka polskiego obowiązkiem.

W miastach i okręgach, zamieszkałych przez znaczny odłam obywateli polskich, należących do mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych, mniejszościom tym zostanie zapewniony słuszny udział w korzystaniu oraz w przeznaczaniu sum, które budżet państwowy, budżety miejskie lub inne przyznają z funduszków publicznych na cele wychowawcze, religijne lub dobroczynne. (...)

Artykuł 12.

Polska zgadza się, aby postanowienia artykułów poprzednich, o ile dotyczą osób, należących do mniejszości rasowych, religijnych lub językowych, stanowiły zobowiązanie o znaczeniu międzynarodowym i zostały oddane pod gwarancję Związku Narodów”.

Dz.U. 1920 nr 110 poz. 728

Tekst 3. Fragmenty „Uchwały o zatwierdzeniu wschodnich granic Polski z 15-go marca 1923 roku, podjętej przez Radę Ambasadorów”

Fragmenty przywołanej uchwały potwierdzały ostatecznie wschodnie granice II RP, ustalone między Polską a ZSRR w traktacie ryskim.

„(...)Decyzja Konferencji Ambasadorów w sprawie granic Polski (...)

Wobec tego, iż uznane zostało przez Polskę, że co się tyczy wschodniej części Galicji, warunki etnograficzne czynią koniecznym ustrój autonomiczny;

Zważywszy, iż Traktat zawarty pomiędzy Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską, w dniu 28 czerwca 1919 roku, przewidywał dla wszystkich terytoriów, znajdujących się pod zwierzchnictwem polskiem, gwarancje specjalne na rzecz mniejszości rasy, języka lub religii (...)

Konferencja Ambasadorów:

I.

Postanawia uznać (...) granice Polski (...).

Decision taken by the Conference of Ambassadors with regard to the Eastern frontiers of Poland, źródło: <http://www.worldlii.org/int/other/LNT-Ser/1923/36.html>, polskie tłumaczenie: <https://www.prawo.pl/akty/dz-u-1923-49-333,16875457.html>.

Tekst 4. Fragmenty „Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą podpisanego w Rydze dnia 18 marca 1921 roku”

Traktat ryski, kończący wojnę polsko-bolszewicką, był dopełnieniem nowego ładu europejskiego powstałego po I wojnie światowej (podstawą tego ładu był traktat wersalski). Stronie polskiej udało się wynegocjować korzystny (np. w porównaniu z propozycjami Ententy) przebieg granicy wschodniej. Z drugiej strony, zapisy traktatu były ostatecznym końcem koncepcji federacyjnej – II RP uznawała w nim za partnera negocjacyjnego bolszewicką Ukrainę, a nie Ukraińską Republikę Ludową, w której władzę sprawował sprzymierzony z Piłsudskim ataman Petlura.

„(...) Artykuł VII.

1. Rosja i Ukraina zapewniają osobom narodowości polskiej, znajdującym się w Rosji, Ukrainie i Białorusi, na zasadzie równouprawnienia narodowości, wszystkie prawa, zabezpieczające swobodny rozwój kultury

i języka oraz wykonywanie obrządków religijnych. Wzajemnie Polska zapewnia osobom narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej, znajdującym się w Polsce, wszystkie te prawa.

Osoby narodowości polskiej, znajdujące się w Rosji, Ukrainie i Białorusi, mają prawo, w ramach ustawodawstwa wewnętrznego, pielęgnować swój język ojczysty, organizować i popierać własne szkolnictwo, rozwijać swoją kulturę i tworzyć w tym celu stowarzyszenia i związki. Z tych samych praw, w ramach ustawodawstwa wewnętrznego, korzystać będą osoby narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej, znajdujące się w Polsce”.

Dz.U. 1921 nr 49 poz. 300

Tekst 5. Fragment wywiadu z ukraińskim historykiem, profesorem Jarosławem Hrycakiem, o micie kresów jako o raju dla Polaków i piekle dla Ukraińców

W przywołanym fragmencie wywiadu ukraiński historyk, Jarosław Hrycak, tłumaczy, że Polacy i Ukraińcy mają inną pamięć o czasach I RP, w szczególności akcentując trudny los chłopów w czasach demokracji szlacheckiej.

„(...) W folklorze ukraińskim Polska występuje jako symbol wyzysku i bezprawia. Taras Szewczenko pisał w wierszu «Do Polaków»:

«Dumne były matki nasze/ Bo wolnych rodziły./ Tak, mieliśmy, bracie Lasze/ I wolność i siły. Ale oto w imię Boga/ Przyszli jezuici,/ Zapalona chata droga,/ A my krwią obmyci! O, tak bracie! W imię Boże/ Raj nasz zamęcili,/ I rozlało się krwi morze,/ A chatę - spalili...».

I to nie jest tak, że on wyszydza, on pisze z goryczą o tym, jak bardzo jest ten mit niesprawiedliwy. Bo jest mieszkańcem tego mitu i dla niego to nie jest raj, tylko piekło. Mówiło się, że Rzeczpospolita była rajem dla szlachty i Żydów, ale piekłem dla włościan. Bo tak naprawdę szlachta nie mogła podołać tej przestrzeni społecznej i całe to chłopomanstwo – przekonanie, że chłopci są tacy mili i z natury dobrzy – narodziło się dopiero w XIX wieku. Do tego czasu obraz chłopów jest bardzo negatywny, trochę jak rasistowski wizerunek Afroamerykanina: chłop jest dziki, okrutny, głupi i chytry. Ta dyskusja o miłych chłopach pojawiła się mniej więcej z romantyzmem”.

„Kresy. Dla nas piekło dla was raj. Rozmowa z Jarosławem Hrycakiem”, Katarzyna Wężyk, „Gazeta Wyborcza”, 25.07.2015, <https://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,18418145,kresy-dla-nas-pieklo-dla-was-raj-rozmowa-z-jaroslawem.html>

Tekst 6. Wybrane artykuły „Ustawy z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”, tzw. Konstytucji marcowej

Konstytucja marcowa gwarantowała pełnię praw obywatelskich dla mieszkańców II RP niezależnie od narodowości, języka czy wyznania.

„(...) Artykuł 109.

Każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy i właściwości narodowych. (...)

Artykuł 110.

Obywatele polscy, należący do mniejszości narodowościowych, wyznaniowych lub językowych, mają równe z innymi obywatelami prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, oraz używania w nich swobodnie swej mowy i wykonywania przepisów swej religii”.

Dz.U. 1921 nr 44 poz. 267

Tekst 7. Interpelacja sejmowa posłów Klubu Ukraińskiego z 24 maja 1923 r.

Interpelacja Klubu Ukraińskiego do Ministra Sprawiedliwości i Ministra Spraw Wewnętrznych stanowi reakcję na obiecanie przez Polskę przestrzeganie praw mniejszości narodowych w dokumentach międzynarodowych, które uznawały polskie żądania wobec kształtu granicy wschodniej II RP. Tymczasem w 1923 r. na Wołyniu i w innych częściach zachodnich ziem ukraińskich likwidowane były instytucje ukraińskie z czasów Ukraińskiej Republiki Ludowej.

„Prześladowanie ruchu ukraińskiego na Wołyniu w ostatnich dniach przybrało charakter terroru. Władze administracyjne i sądowe niszczą

i rujną tu kulturę ukraińską, tamują ruch kulturalno-oświatowy, ekonomiczny i polityczny.

Ludność ukraińska ostatecznie przekonała się, że państwo polskie nie tylko nie ma zamiaru zaspokoić jej słusznym domagań życiowych, aczkolwiek w granicach państwa polskiego jest kilka milionów Ukraińców, ale systematycznie dąży do spolonizowania ziem ukraińskich i zubożenia ludności na tych ziemiach. (...)

Czy ministerstwa zamierzają poczynić odpowiednie zarządzenia, żeby ludność ukraińska miała zabezpieczone prawa polityczne, kulturalno-oświatowe itd., które gwarantują jej traktaty Wersalski i Ryski oraz Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej?”

Interpelacja posłów Klubu Ukraińskiego do panów Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie masowych rewizji i aresztowań na Wołyniu, Biblioteka Sejmowa RP II/1/648

Tekst 8. Fragmenty listu Stanisława Łosia do Tadeusza Romera o sprawie wschodniogalicyskiej w związku z „sabotażem”, „pacyfikacją” i petycją klubu ukraińskiego w Sejmie do Rady Ligi Narodów (1931 r.)

Stanisław Łoś (1890-1974) – ziemianin urodzony w Ukrainie, konserwatysta, w II RP dyplomata, współpracownik „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” oraz działacz na rzecz porozumienia polsko-ukraińskiego – przekonywał Tadeusza Romera, że pacyfikacja Małopolski Wschodniej w dłuższej perspektywie pogorszy stosunki polsko-ukraińskie.

„To, że sabotaż na razie ustał i że ludność pod grozą pacyfikacji manifestowała lojalność swą wobec państwa (a czegoż by w podobnych warunkach nie manifestowała?) może być uważane za słabą tylko kompensatę ilości ujemnych całej sprawy, a tym jest to, że do serc i umysłów ludności na terytorium od sześciu lat w skład państwa wschodzącym możemy trafić prawdę powiedziawszy tylko organizowaniem nagminnej masakry, że prócz mechanicznej siły nie możemy się tam oprzeć na niczym, że nie mamy żadnej podpory moralnej natury”.

Stanisław Łoś, *Sprawa Ukraińska*, Kraków 2012, s. 128-129.

Tekst 9. Memoriał Tytusa Wojnarowskiego w sprawie pacyfikacji ludności ukraińskiej w Galicji Wschodniej, 22 października 1930 r.

Tytus Wojnarowski (1856-1938) – ukraiński ksiądz grekokatolicki, działacz społeczny na rzecz oświaty rolniczej i parcelacji ziemi z majątków ziemskich dla chłopów – w swoim memoriale krytykuje „pacyfikację” Małopolski Wschodniej ze względu na stosowanie odpowiedzialności zbiorowej.

„Zamiast wyławiania istotnych podpalaczy i oddawania w ręce sprawiedliwości winowajców zbrodni sabotażowych, akcja pacyfikacyjna zwróciła się z całą brutalnością przeciwko masom ludu ukraińskiego, przewyższając okrutnością szczegółów niekiedy nawet okropne przeżycia lat wojennych. W setkach wiosek ukraińskich doszczętnie zdemolowano czytelnie wiejskie, sklepy spółdzielcze, mleczarnie i stowarzyszenia ukraińskie, bez względu na ich charakter, działalność i cel. W gminach, na terenie których żadnych występów przeciwpaństwowych od początku istnienia Rzeczypospolitej nie było, znęcano się nad ludnością ukraińską, bito nawet za samo przyznawanie się do narodowości ukraińskiej. W setkach wiosek podarto w strzepy portrety Szewczenki, będące dla inteligenta czy chłopu ukraińskiego emblematem narodowym i pewną nietykalną świętością, palono biblioteki, czytelnie, niszczone produkty sklepów spożywczych kooperatyw ukraińskich, rozbijano na kawałki maszyny mleczarskie, a w trakcie przeprowadzania lokalnych rewizji niszczone skromny dobytek biednego chłopu ukraińskiego, łamano mizerny sprzęt domowy, mieszano złośliwie różne gatunki zboża, rozszywano strzechy, tak że wsie całe robią wrażenie pogorzelska, ostatni grosz ściągano na kontrybucję i jak na urągowisko kazano bitemu, do naga obdartemu chłopu ukraińskiemu wznosić okrzyki na cześć państwa i jego wodza. Nie są to gołosłowne stwierdzenia, ponieważ istnieją setki spisanych protokołów, istnieje mnóstwo fotografii zmasakrowanych ludzi, setki jednostek walczą ze śmiercią, a ogrom ruiny jak tak wielki, że stwierdzić go może każdy chętny i prawdziwie bezstronny a uczciwy człowiek. W wyniku akcji tej prowadzonej pod mianem pacyfikacji, masy ludności ukraińskiej miotane są obecnie uczuciami obłądnego strachu i przerażenia, lecz również szalonego rozgoryczenia i rozpacz, która zawsze złym bywa doradcą i doprowadzić może do czynów strasznych. W najgorszym położeniu znaleźli się dawni a szczerzy zwolennicy pokojowego współżycia polsko-ukraińskiego, w najlepszym zaś – jawni i skryci agitatorzy bolszewiccy”.

Tekst 10. Fragment artykułu Józefa Łobodowskiego „Serce za barykadą”

Józef Łobodowski (1909-1988) był zwolennikiem polsko-ukraińskiego pojednania w okresie międzywojennym i uczestnikiem ruchu prometejskiego. Nazywano go „ostatnim Romantykiem”. W swoim artykule opisuje trudności, które stoją na przeszkodzie polepszeniu stosunków polsko-ukraińskich.

„(...) skoro żyjemy w jednym podwórku z podejrzliwym i zadąsanym na nas, ale w gruncie rzeczy zupełnie przyzwoitym sąsiadem, to zrobmy nareszcie coś, aby zyskać sobie, już jeżeli nie przyjaźń, to przynajmniej trochę szacunku i zgody. Tylko, że nam idzie to jak z kamienia. W ogóle nie znamy swoich sąsiadów. Nie chcemy ich poznać. Nie chcemy poinformować się o tym, co myślą, jak żyją, czego chcą i do czego dążą. Widzimy w nich hajdamaków i oczajduszów, rezunów i awanturników. I jeszcze jedno. Nie chcemy porozmawiać z nimi jak równi z równymi.

Jakże to! – Grunwald i Somosierra, Chrobry i Sobieski, Mickiewicz i Chopin, wielkie europejskie pretensje i ambicjki, mocarstwo, panie dobrodzieju – i nagle byle Ukrainiec, byle barbarzyńca, który tylko niedawno przestał łaźnić na czworakach.

To jest śmieszne, ale to jest także bardzo smutne.

Tkwi w tym jakaś tragiczna pomyłka, jakiś przeklęty paradoks, że naród od dwustu lat bity po pysku, ledwie wyleczył się z wczorajszych sińców i starł z czoła ślady pańskiego buta, już chce łapać inne narody za kark i powiewa sztandarem nacjonalizmu i imperialistycznych pretensji”.

Józef Łobodowski, *Serca za barykadą*, w: *Przeciw upiorom przeszłości*, Lublin 2015, s. 63-64.

Tekst 11. Potępienie przez metropolitę Andrzeja Szeptyckiego zamachu na Iwana Babiję dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów w 1934 r.

Andrzej Szeptycki (**patrz: ilustracja 14, s. 24**) (1865-1944) był arcybiskupem lwowskim i halickim, dążył do uzyskania niepodległości przez Ukrainę, ale po decyzji Rady Ambasadorów w sprawie granicy wschodniej II RP

zadeklarował lojalność wobec Polski. W swoim liście pasterskim Szeptycki potępia terrorystyczną działalność ukraińskich nacjonalistów.

„Dyr. Babij padł ofiarą terorystów ukraińskich. Zgroza wstrząsnęła całym narodem. Zabijają w zdradziecki sposób najlepszego patriotę, zasłużonego obywatela, znakomitego pedagoga, znanego i przez wszystkich cenionego przyjaciela, opiekuna i dobrodzieja młodzieży ukraińskiej. Zabijają bez żadnej przyczyny, chyba jedynie poto, że im się nie podobają działalność wychowawcza nieboszczyka. Była przeszkodą w zbrodniczej akcji wciągania młodzieży szkół średnich do roboty podziemnej. Jeśli tak jest, wszyscy zasłużeni i rozumni Ukraińcy padną z rąk skrytobójców, niema bowiem rozumnego Ukraińca, który nie sprzeciwiałby się tak zbrodniczej akcji. Niema pedagoga, ani nauczyciela, który nie stwierdzałby, że się dopuszcza wielkiej zbrodni wobec młodzieży ten, kto odciąga ją od pracy i prowadzi do podziemia. Niema ani jednego ojca, ani matki, którzy nie przeklinaliby przewodników, którzy prowadzą młodzież na bezdroża zbrodni. Jeśli chcecie zdradliwie zabijać tych, którzy się sprzeciwiają waszej robocie, wypadnie wam zabijać wszystkich nauczycieli i profesorów, pracujących dla młodzieży ukraińskiej, wszystkich ojców i matki dzieci ukraińskich, wszystkich przewodniczących i kierowników ukraińskich instytucji wychowawczych, wszystkich polityków i działaczy społecznych, a przedewszystkiem wypadnie wam drogą skrytobójstwa usunąć przeszkody, które waszej zbrodniczej a głupiej robocie stawia duchowieństwo wraz z biskupami. Bośmy od lat stwierdzali i stwierdzamy i powtarzać nie przestaniemy, że zbrodnia jest zawsze zbrodnią, że świętej sprawie nie można służyć zakrwawionymi rękoma. Nie przestaniemy twierdzić, że ten, kto demoralizuje młodzież, jest zbrodniarzem i wrogiem narodu. Skrytobójca – po dokonaniu zdradliwie podłego zabójstwa – uważał siebie być może za bohatera, aczkolwiek, dokonawszy zbrodni, uciekał, jak człowiek, wstydzący się swego postępuku. Uciekał przed karą doczesną, myślał, że przez samobójstwo ucieknie przed odpowiedzialnością społeczną i karą wieczną. Godny uczeń przewodców, terorystów ukraińskich, którzy bezpiecznie siedzą za granicami kraju, używają naszych dzieci do zabójstwa ich ojców a sami w bezimiennej aureoli bohaterstwa cieszą się wygodnym życiem, ściągając ofiary patriotów zagranicznych przeznaczone dla narodu, którego dobro niszczą. (...)”

Drugi list pasterski ks. metr. Szeptyckiego, „Sprawy Narodowościowe”, R. VIII, nr 4, (lipiec-wrzesień 1934 r.), s. 435, oryginalnie opublikowany w „Diło”, nr 205 (5 sierpnia 1934 r.), źródło: Biblioteka Narodowa

Tekst 12. Relacje świadków o niszczeniu prawosławnych cerkwi w miejscowości Kryłów, powiat hrubieszowski, 1938 r.

Iwan Korowickij:

„8 czerwca [...] zaczęli walić cerkiew w Kryłowie. Walili ją kilka tygodni, w trakcie tego mur, spadając, przygniótł jednego robotnika Polaka, który burząc świątynię kpił i głośno pośpiewywał Hospody pomyłuj, podaj Hospody¹⁴ (...)”.

http://www.cerkiew1938.pl/relacje_korowicki.html

Tekst 13. Fragmenty wspomnień Michała Karowicza, kierownika szkoły w Kryłowie w latach 1925-1943

„(...) dziedzic z Cichoburza «nawrócił» na katolicyzm swoich fornali. – Kazał im po prostu przejść na katolicyzm. Byłem przypadkowo przy tym, gdy owi fornale przyjechali do Kryłowa, aby w kościele «zrobić wyznanie wiary».

Przyznaje, że gdy zobaczyłem tych ludzi ogarnął mnie lęk. W ich obliczach wyraźnie gniew i nienawiść. Od tego czasu nienawiść do Polski i Polaków dawała się wyczuwać wyraźnie w bliższym zetknięciu się z ludnością prawosławną, która już teraz nazywała się ukraińską. Chłód i nienawiść wyczuwałem także i szkole u starszych uczniów.

Została zmarnowana wieloletnia praca szkoły polskiej. W czasie tej akcji (rok 1937) spotkałem w Kryłowie na targu znajomego gospodarza z Pawłowic, nazwiskiem Biłyk. Ów Biłyk był prawosławnym. Przyjechał on na targ w parę dni po zburzeniu cerkwi w Pawłowicach. Po chłodnym przywitaniu rzekł on z wyraźnym szyderstwem:

– Pan nas uczył, że Polska jest matką dla wszystkich – To taka matka?

¹⁴ „Hospody pomyłuj, podaj Hospody” oznacza „Panie, zmiłuj się nad nami” i jest to modlitwa i fraza wielokrotnie powtarzana podczas mszy w obrządku prawosławnym.

Co nauczyciel mógł zrobić, aby zapobiec, względnie naprawić popełnione błędy? Odpowiedzią na tak postawione pytanie będzie zdanie czy informacja wygłoszona na konferencji kierowników szkół w szkole w Werbkowicach przez przedstawiciela Władz Szkolnych: – Komu się nie podoba akcja przeprowadzona na terenie powiatu, to niechaj wnosi podanie o przeniesienie do innego powiatu!!

Stąd wniosek, że ze zdaniem nauczyciela nikt się nigdy nie liczył ani go o zdanie nie pytał. Stawiano go zawsze wobec faktów dokonanych i wydawano odpowiednie polecenia. Nauczyciel był odpowiedzialny przed swoimi władzami tylko za wykonanie tych zadań.

Tak wyglądało środowisko Szkoły Podstawowej III stopnia w Kryłowie w przeddzień wybuchu drugiej wojny światowej (...).

http://www.krylow.info/szkola/wspomnienia_dyrektora_karowicza.htm

BIBLIOGRAFIA

- Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na konferencji Pokojowej w Paryżu 1918-1919. część 1, Paryż 1920.
- Jan Jacek Bruski, *Petlurowcy. Centrum państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919-1924)*, Kraków 2000.
- Jan Jacek Bruski, *Między prometeizmem a realpolitik. II Rzeczpospolita wobec Ukrainy Sowieckiej 1921-1926*, Kraków 2010.
- Andrzej Chojnowski, *Mniejszości narodowe w polityce rządów polskich w latach 1921-1926*, „Przegląd Humanistyczny”, 67/4 (1976), s. 593-616.
- Roman Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa: z dodaniem memorjału „Zagadnienia środkowo- i wschodnio-europejskie” i innych dokumentów polityki polskiej z lat 1914-1919*, Warszawa 1925.
- Magdalena Gibiec, *Cui bono?: aktywność Mileny Rudnyckiej na arenie międzynarodowej w latach 1930-1935*, w: *Udane przedsięwzięcia i chybione projekty: kobiety w życiu publicznym (1750-1989)*, red. Angelique Leszczawski-Schwerk, Dorota Wiśniewska, Leszek Ziátkowski, Kraków 2017, s. 129-153.

- Joanna Hytrek-Hryciuk, *Wysoki Sejmie! Cui bono? Milena Rudnyćka (1892-1976)*, pamięć.pl: <http://www.polska1918-89.pl/pdf/wysoki-sejmie!-cui-bono-milena-rudnycka-1892%E2%80%931976,1708.pdf>
- Bohdan Hud, Oleg Mudriy, *Charakter polityki agrarnej rządów polskich we wschodnich oraz południowo-wschodnich województwach II Rzeczypospolitej*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences”, nr 2/15 (2020 r.), s. 113-128.
- Elżbieta Kwiecińska, *The Concept of the ‘Civilizing Mission’ and the Making of the Polish-Ukrainian Border after the World War I*, w: *Making the borders of contemporary Ukraine*, eds. Olena Palko, Constantin Ardeleanu, McGill Queens University Press: 2021 (upcoming).
- Stanisław Łoś, *Sprawa ukraińska. Wybór pism, wyboru i redakcji naukowej dokonali i wstępem i przypisami opatrzyli Maciej Marszał i Sylwia Wójtowicz*, Kraków 2012.
- Włodzimierz Mędrzecki, *Województwo wołyńskie: 1921-1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław 1988.
- Grzegorz Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947*, Kraków 2011.
- Robert Potocki, *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920-1939)*, Lublin 1999.
- Janina Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920-1945*, Warszawa 2003, s. 17-21.
- Mirosław Szumiło, *Ukraińska Reprezentacja parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928-1939)*, Warszawa 2007.
- Ryszard Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-1929*, Kraków 1989.

O AUTORCE

Elżbieta Kwiecińska (ur. 1989) – historyk i socjolog, doktorat z historii obroniła na Europejskim Instytucie Uniwersyteckim we Florencji, absolwentka historii oraz Kolegium MISH (prawo i socjologia) na Uniwersytecie Warszawskim. Obecnie adiunkt naukowy na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego.

SPIS TREŚCI

3 **WSTĘP**

—

23 **WSKAZÓWKI DO DALSZYCH POSZUKIWAŃ**

—

25 **DEBATY**

Jest rok 1922. Ta izba, jako polski Sejm, wprowadziłaby w życie ustawę o autonomii Galicji.

Argumenty za

Argumenty przeciw

—

28 **Ta izba uważa, że II Rzeczpospolita uczyniła wystarczająco wiele, żeby zamieszkujący ją Ukraińcy mogli czuć się jej pełnoprawnymi współobywatelami.**

Argumenty za

Argumenty przeciw

—

31 **WYBÓR ŹRÓDEŁ**

—

42 **BIBLIOGRAFIA**

—

43 **O AUTORCE**

© Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

ILUSTRACJA NA OKŁADCE

Ukraińska pocztówka z 1916 r., domena publiczna

ŁAMANIE I OPRACOWANIE GRAFICZNE

Ireneusz Mitura

PROJEKT GRAFICZNY

Type2

KONSULTACJA HISTORYCZNA

Dr hab. Jan Stanisław Ciechanowski

REDAKCJA I KOREKTA

Szymon Rębowski

ISBN 978-83-63872-57-1

ISBN KOLEKCJI 978-83-63872-10-6

WYDAWCA

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Aleja Piłsudskiego 29, 05-070 Sulejówek

Tel. +48 22 778 80 88

muzeum@muzeumpilsudski.pl



Muzeum
Józefa Piłsudskiego
w Sulejówku

PARTNER

Fundacja Polska Debatuje



POLSKA DEBATUJE

Sfinansowano ze środków MKiDN w ramach

Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017–2022

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Publikacja dostępna również w wersji online na stronie www.muzeumpilsudski.pl/zeszyty-do-debat

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku z Fundacją Polska Debatuje, jako partnerem, zainicjowali działanie Klubów Debat Historycznych. Ich celem jest kształtowanie umiejętności prowadzenia debat, w których tworzeniu logicznej argumentacji i jej wymianie towarzyszy otwartość na racje drugiej strony oraz szacunek dla dyskutanta. Opracowane przez specjalistów zeszyty do debat historycznych stanowią – obok podręcznika – znakomite wsparcie w przygotowaniach do debatanckich spotkań i turniejów. W każdym znajdują się propozycje dwóch debat z rozpisaną argumentacją, wprowadzenie do tematu sygnalizowanego tytułem zeszytu oraz materiały źródłowe. W tym roku dotyczą one budowy niepodległego państwa polskiego – II Rzeczypospolitej.

—
W II RP Polacy postrzegali Ukraińców przez pryzmat wspólnej przeszłości w ramach I Rzeczypospolitej z jednej strony i „polskiej misji cywilizacyjnej” z drugiej, z czego wyłoniły się dwa kierunki polityki wobec mniejszości narodowych: „inkorporacyjny” proponowany przez Romana Dmowskiego i Narodową Demokrację oraz „federalistyczny” propagowany przez Piłsudskiego. Inaczej można je także nazwać także endecką wizją „asymilacji narodowej”, która zmierzała do „umacniania” polskości „na Kresach” oraz piłsudczykowską „asymilacją państwową”, która przedkładała lojalność wobec państwa bez względu na narodowość, przynależność etniczną czy wyznanie.

— Elżbieta Kwiecińska

